

WSKAZANIA DLA SYNÓW PODHAŁA

Wygłoszone na Zjeździe Podhalań
13 sierpnia 1922 r. w Czarnym Dunajcu
pod adresem znajdującej się na Zjeździe
młodzieży podhalańskiej *

Odzywam się do Ciebie, synu Podhala, młodszy mój Bracie, Ty idący, i Ty, który przyjdiesz...

Odzywam się prawem miłości tej ziemi, prawem serca.

Uczysz się lub uczyłeś się historii, życia Greków, Rzymian, narodów zmarłych i żyjących jeszcze.

Poznajże przede wszystkim przeszłość Twojej bliższej Ojczyzny – Podhala. I jej stosunek do przeszłości Rzeczypospolitej.

Poznaj przeszłość Podhala nie tylko po wierzchu (– niby coś tam – zbójnicy – jakieś śpiewki – nuty), ale sięgnij głębiej – poznaj pracę całą wieków, które Cię oto wydały.

Poznaj w przeszłości dolę i niedolę ludu – gdy ten lud dziś wychodzi na jaśnie, staje się sam – czym nie był, czym mu być nie dano: – narodem wolnym.

Poznaj życie swych dziadów – ich pragnienia, działania, ich bunty – stosunki ontoczesne, zarówno ekonomiczne, jak i polityczne – całą barwną, bogatą, jakiej żadna z ziem polskich nie ma, tradycję Podhala.

Tradycja jest Twoją godnością, Twoją dumą, Twoim szlachectwem, synu chłopski.

Dbaj o zachowanie spuścizny Twych ojców: rodzimej sztuki, rodzimej kultury.

* Sądzę, że większość wskazań tych odnosić się może i do młodzieży z innych ziem polskich (przypis autora).

Dąż do tego, aby Twoja, oczyszczona z nalotów obcych, kultura ludowa poszła w górę, rozkwitnęła w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć poczesne miejsce w dorobku wszechludzkiem.

Jak śpiewki chłopsko-kujawskie wyniósł na wierch muzyki wszechświatowej Szopen – tak oto dąż:

by Twe ojczyste pieśni, nie zabaczone jeszcze nuty, wyznaczyły si w orkiestrze świata;

by z kozikowych ojców robót, z naiwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty rzeźby rodzimej wystrzelił;

by Twa nadbudowana już literatura wzmogła się wyżej, poniosła sławę Twej Ojczyzny dalej, stała się wszechną, całemu czytelną światu;

by wreszcie ostatecznie – w tej czy w tej dziedzinie – geniusz rasy Twej zabłysnął.

(A wierzył w to Witkiewicz, kiedy mówił, iż *„rasa podhalańska ma wszelkie warunki, by wydać z siebie najwyższy typ człowieczeństwa”*. – Uważ se dobrze i sam się poświęconym już od młodu ku temu celowi gotuj).

Niestety, kształcenie się często – i przez fałszywe rozumienie ojców – uważane bywa jedynie za drogę ku wzbogaceniu.

Niestety, dotąd *„dziewięćdziesiąt dziewięć części siły ludzkiej duszy wyleża się w służbie instynktu posiadania”*.

To pchnięcie wczesne, to pragnienie niskie – choćby i doszli swego celu – wielu z drogi wysokiej zmyliło. (Wspomniał też ze smutkiem Witkiewicz: *„jaką to szkodę uświadamiającej się duszy Podhala zadali ci, którzy za pomocą dudka wyleżli na czoło stosunków podhalańskich”*).

Dbać o zamożność rodziny swej, swych dzieci, któż być wzbraniał? Ale bardziej zabiegaj o zamożność ziemi, z której wyrosłeś, i państwa, albowiem własny Twój dobrobyt nie będzie miał mocnego fundamentu, jeśli Ojczyzna Twoja będzie biedna i zagrożona. Trawestując słowa Mickiewicza, mogę rzec: *Szczęścia w domu nie znajdziesz, gdy go nie będzie w Ojczyźnie*”.

Uczysz się, synu Podhala, idziesz w przyszłość. W wyborze drogi swej, swego zawodu – idź za wskazaniem głosu wewnętrznego, najrzetelniejszych motywów swej duszy.

Jeżeli będziesz profesorem – bądź wychowawcą. W najwyższym tego słowa znaczeniu. Kochaj młodzież jak własne dzieci. Bacz przy tym, że *„rozwój społeczny osiąga się nie przez kształcenie pojęć – lecz przez kształcenie uczuć”* (Witkiewicz). – Nie ścinaj głów indywidualnych, nie równaj ich strychnicem do jednej miary.

Ile razy - pisze Witkiewicz - widzę ogrodnika pochylonego nad grzędami, obsypującego jedną roślinę, podlewającego drugą, wynoszącego inną na słońce lub chowającego jeszcze inną w cieniu - i ciągle, stale, do nieskończoności zmieniającego indywidualne warunki rozwoju dla każdego indywiduum roślinnego, tyle razy z przykrością myślę o tym, co się robi z ludzką istotą, jak się ją hoduje, jak przysposabia do spełnienia wyższych zadań bytu.

Bacz też na ujawniane już w młodości właściwości i przymioty rasy, nie niweluj.

Nikt nie ściga się na perszeronach ani na koniach piwowskich, jak nie zaprzęga do wozu z ciężarem pełnej krwi wyścigowca i nie używa do kręcenia kwaterów arabskich źrebców. Wszyscy wiedzą, że byłoby to nonsens, że byłoby to niszczeniem ras, ich szczególnych przymiotów - ale z ludźmi, niestety, jak dotąd, takich ceremonij się nie robi (Witkiewicz).

Masz być lekarzem, adwokatem, sędzią - staraj się zejść do dna nędzy ludzkiej, nie sądz win społecznych w jednostce, bądź wrogiem ran ciała i duszy, tęp je żarliwie, uzdrawiaj.

A będziesz inżynierem, budowniczym - nie buduj mostów w Chinach, lecz oddaj energię i zdolności swoje Ojczyźnie - miej ambicję ziemię swoją zabudować i zmożnić.

Jeśli będziesz księdzem, to bierz wzór z księdza Kmietowicza, Głowackiego i tych, którzy dla rostu dusz tej ziemi rozumem serca i apostołstwem ducha pracowali.

Jeśli pisarzem będziesz - bądź sumienny! Pisz prawdę swego serca.

A cieszyłby się Bóg i święci Podhala, gdybyś został rolnikiem - wiedzącym - gdybyś osiadł z wiedzą nabytą wśród swoich.

Ukochaj swobodę, prawo człowieka wolnego - swoje i cudze. Masz to, synu Podhala, położone dokumentnie - jeśli zrozumiesz tradycję - w testamencie ojców.

Pamiętaj, że z tej ziemi szły czynne protesty chłopskie przeciw ciemństwu - tu mieli władzę sołtysi nakazać pospolite ruszenie przeciw zdziercy grafowi Komorowskiemu - o ten to miłujący swobodę lud zaczął plan swój, za wczesny, odnowy Rzeczypospolitej Kostka (Napiercki) - stąd też wstał jedyny na ziemiach zajętych protest orężny chłopski przeciw perfidnej Austrii: bunt chochołowski.

Bądź buntownikiem, tzn. buntuj się przeciw wszystkiemu, co gniecie, co ciemieży ducha, co tamą się kładzie na drodze ku wyrostowi.

A przede wszystkim: miej charakter! To jest prawie wszystko.

W nieszczęściu nie upadaj. Nie cofaj się przed przeciwnościami. Przejdziesz. Tylko wołę w sobie hartuj. Bądź mocny. Nie w prusackim znaczeniu: *sei hart!*

W miłości swej do niewiasty bądź czysty i prawy. To święta rzecz.

W politykę się nie zabagnij. Lecz miej oczy otwarte na wszystko. Wszystko śledź wzrokiem i umysłem, co objąć zdołasz. Nie lekceważ nic z życia. Niech nic nie ujdzie Twej uwagi. Patrz bystro. I staraj się być bezstronnym. Nie patrz trwale przez okulary pism. Zepsujesz oczy ducha. Unikaj dzienników, które nadużywają haseł: Bóg, Ojczyzna. Demokratyzm ich niech Cię nie zwodzi. Strzeż się też pustego radykalizmu. – Nie bądź łachem partii. To zdziera. Idź samodzielnie – pospólnie, a sam.

Ze wsią swoją rodzinną żyj – i daj jej, co najlepsze, z duszy swej. Wróc braciom, coś wiedzą zdobył. – Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodną ziemią – choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak, jakbyś przeciął żyły żywota.

Gdy Was się zejdzie trzech Podhalań: niech będzie podniesienie dusz! Jakby całe Podhale w Was było.

Wiedz, że Ty wydzwigujesz piersią ziemię swoją, swój kąć ojczysty – albo go hańbisz, ponizasz. Piers Twoja niech będzie przeto napięta na najwyższy ton!

To winienesz Duchowi swojemu i Ojcom swoim.

Poręba Wielka, 10 sierpnia 1922 r.